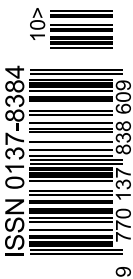


A nadzieja
zawieść nie może
Rz 5, 5

Z JAKICH ŹRÓDEŁ czerpiemy siły do życia?



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00



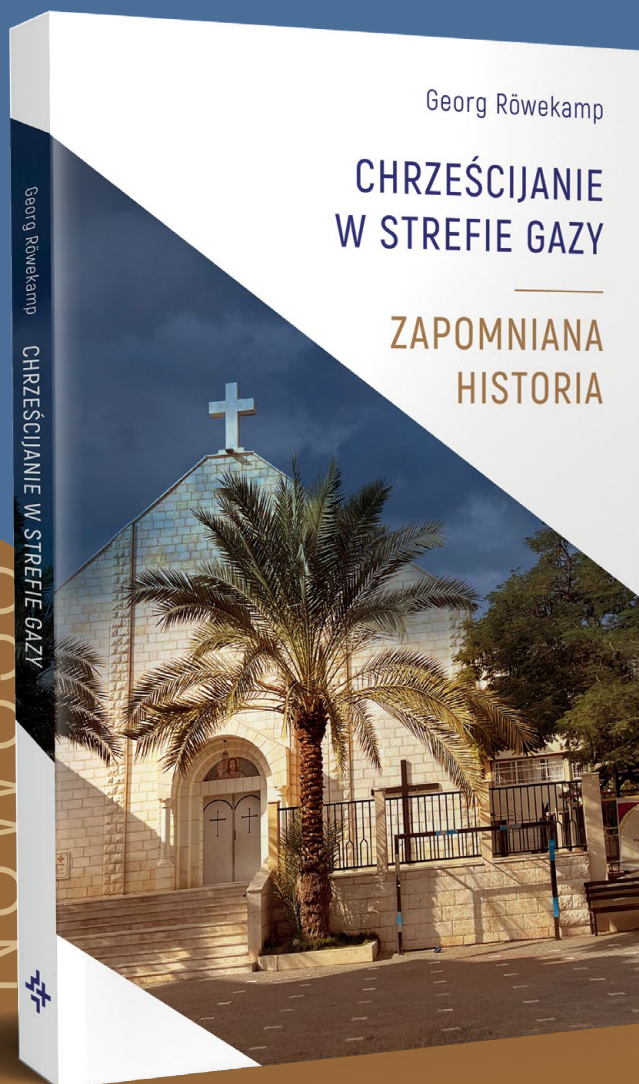
POWRÓT DO ŹRÓDEŁ
Ks. Grzegorz Strzelczyk
o diakonacie stałym

BLISKI WSCHÓD W OGNIU
Wolność dla Irańczyków
czy światowy konflikt?

BEZ LUKRU?
Wykrzywiony obraz
macierzyństwa w mediach



OPOWIEŚĆ ZARÓWNO O DAWNYM DZIEDZICTWIE,
JAK I O DZISIEJSZEJ, WCIĄŻ ŻYWEJ WSPÓLNOŚCI



Cena: 39,90 zł **33,90 zł**

Chrześcijanie w Strefie Gazy
Zapomniana historia
Georg Röwekamp

Słowa „Strefa Gazy” kojarzą się dziś niemal wyłącznie z terrorem i wojną. Jednak dzieje tego regionu są znacznie bogatsze: przez stulecia Gaza była ważnym ośrodkiem życia monastycznego, kultury i nauki, a obecność chrześcijan trwa tam nieprzerwanie od dwóch tysięcy lat.

Dlaczego warto kupić tę książkę?

- rzuca światło na wielowątkową historię chrześcijan w mieście Gaza i jego okolicach
- pokazuje, że trwająca wiele wieków obecność chrześcijan na terenie Strefy Gazy odcisnęła tam trwały, cenny ślad
- prezentuje duchowe i kulturowe dziedzictwo regionu
- wskazuje, że Gaza to istotne miejsce dla samych chrześcijan – jako kolebka monastycyzmu
- to rzetelne opracowanie historyczne i jednocześnie reportaż dający nadzieję, że chrześcijanie i widoczne w Gazie ślady ich wielowiekowej obecności przetrwają dramat wojny.



Święty Wojciech
księgarnia internetowa

www.swietywojciech.pl | tel. 61 659 37 55 | sklep@swietywojciech.pl

Spis treści

6 Wiadomości

Liturgia i Słowo

8 Nowy Sychem

MICHAŁ PALUCH OP

10 Dwa pragnienia

BP DAMIAN MUSKUS OFM

Wielki Post

12 Uzdrowić przeszłość

AGATA RUJNER

temat numeru

14 Diakonat stały: powrót do źródeł – rozmowa z ks. Grzegorzem Strzelczykiem

MAŁGORZATA BILSKA

18 Świecki w Kościele – klient, cudzoziemiec czy miejscowy?

ALEKSANDER BARSZCZEWSKI

drogami Kościoła

20 Na co dać? Na co wydać?

KS. ARTUR STOPKA

dla duszy

22 Szkoła słuchania

ELŻBIETA WIATER

sprawy polskie

26 Wymiar chaosu

PIOTR WÓJCIK

28 Ołów nadal nas truje

KAROLINA STERNAL

bliżej świata

30 Iran w ogniu

JACEK BORKOWICZ

34 Meksyk: państwo kontra mafia

JACEK BORKOWICZ

36 Kataklizm po portugalsku

MARCIN ZATYKA

widziane z przeszłości

39 Rumunia: kłopotliwa kanonizacja – rozmowa z Ionutem Biliutą

DAWID GOSPODAREK

blisko siebie

42 Koła Gospodyń Wiejskich – nowe rozdanie

WERONIKA FRĄCKIEWICZ

45 Macierzyństwo bez lukru

ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK

kultura i czas wolny

48 Cmentarze żydowskie: kłopotliwe dziedzictwo

AGNIESZKA KOSTUCH

50 Czas irracjonalności

SZYMON BOJDO

52 Nie bądźmy konsumentami

MARTA SZOSTAK

55 Recenzje

bez owijania

62 Paulina Łatacz o telefonie zaufania dla seniorów

MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

56 metropolia poznańska

58 archidiecezja gnieźnieńska

60 diecezja bydgoska

felietony

32 Trump jest zdolny. Do wszystkiego

MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI

33 Kruchy kompromis wokół żołnierzy wyklętych

PIOTR ZAREMBA

54 AI leję wodę

NATALIA BUDZYŃSKA



14

TEMAT NUMERU

Czym jest diakonat stały? Kto może zostać diakonem? Jak po Soborze Watykańskim II odnowiono rozumienie posług i święceń w Kościele?



30

BLIŻEJ ŚWIATA

Atak na Teheran i śmierć ajatollaha Chameneiego uruchomiły lawinę. Czy sojusz USA i Izraela przyniesie Iranowi wolność, czy raczej zapalił lont pod trzecią wojnę światową?



42

BLISKO SIEBIE

Przez wieki historia kobiet na wsi była opowieścią o nierównościach, cierpieniu i milczeniu. Dziś, opierając się na tradycji, można ją pisać na nowo

Szukaj nas na:



Niepokój o pokój

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Z głębokim niepokojem śledzę to, co w tych dramatycznych godzinach dzieje się na Bliskim Wschodzie i w Iranie. Stabilności i pokoju nie buduje się wzajemnymi groźbami ani posługując się bronią, co sieje zniszczenie, ból i śmierć, ale jedynie poprzez rozsądny, autentyczny i odpowiedzialny dialog – powiedział przed tygodniem podczas modlitwy *Angelus Domini* Leon XIV. Jego słowa wpisują się w apele poprzednich papieży. Począwszy od Jana XXIII i jego historycznej encykliki *Pacem in terris*, przez słynne: „Nigdy więcej wojny” Jana Pawła II, aż po krytycznie przyjmowaną koncepcję

na Bliskim Wschodzie jest dynamiczna. Trudno powiedzieć, jak będzie wyglądała w momencie, w którym będą Państwo czytać te słowa. Możliwą perspektywę próbuje zarysować dla nas Jacek Borkowicz.

Jest zupełnie jasne, że politycy kierują się swoimi celami, a za ich decyzjami stoją rozmaite interesy. Nie ma się co łudzić, że interesy wszystkich będą zawsze zbieżne, a nawet że pod tym samym pojęciem wszyscy będą rozumieli to samo. Być może dlatego głos płynący z serca chrześcijańskiej wiary jest tak ważny. Zwłaszcza gdy jest to głos, który patrzy ponad tym, co partykularne, nie zatrzymuje się na liczbach i kalkulacjach,

sam Jezus, Jedyń Sprawiedliwy, bezpodstawnie oskarżony i niesprawiedliwie osądzony, daje nam przykład, jak zatrzymywać falę nienawiści, jak – nawiązując do słów Leona – rozbrajać nasz język, naszą komunikację.

Przy okazji Roku Świętego 1975 powstały dwie modlitwy eucharystyczne z własnymi prefacjami, nieprzewidziane początkowo do szerszego użytku, ale włączone do mszału rzymskiego ze względu na napływające w tej sprawie prośby. W polskiej edycji mszału rzymskiego znajdziemy je jako pierwszą i drugą modlitwa o tajemnicy pojednania. *Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego* zachęca, by używać tych modlitw w liturgiach: wyrażających motyw pojednania (o pokój; o pojednanie; o zgodę; w czasie wojny i rozruchów; o zachowanie pokoju i sprawiedliwości; o przebaczenie grzechów; o miłość). W słowach prefacji odnajdujemy między innymi takie słowa: „Poznajemy Twoją miłość ojcowską, gdy kruszysz twarde ludzkie serca i w świecie rozdartym przez walki i niezgodę czynisz człowieka gotowym do pojednania. Ty mocą Ducha działasz w głębiach serca, aby nieprzyjaciele szukali zgody, przeciwnicy podali sobie rękę i ludy doszły do jedności. Twój dar, Ojcze, sprawia, że szczerze szukanie pokoju gasi spory, miłość zwycięża nienawiść, a pragnienie zemsty ustaje przez przebaczenie”. Słowa prefacji nie są jedynie pobożnym życzeniem, ale faktycznym programem chrześcijańskiego życia – do realizacji „od zaraz”, w naszym „tu i teraz”. Być może nikt z nas nie ma wpływu na to, co dzieje się na Bliskim Wschodzie, ale mamy wpływ na to, co dzieje się w naszych małych społecznościach, gdzie – jak pisał papież w liście na Wielki Post – mamy być tymi, którzy tworzą przestrzeń pojednania i nadziei.

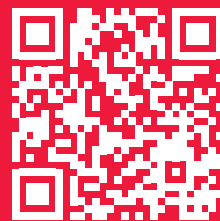
Jezus, Jedyń Sprawiedliwy, bezpodstawnie oskarżony i niesprawiedliwie osądzony, daje nam przykład, jak zatrzymywać falę nienawiści, jak – nawiązując do słów Leona – rozbrajać nasz język, naszą komunikację

L pokoju Franciszka, przestrzegającego świat przed „trzecią wojną światową w kawałkach”. Papież Leon w czasie niedzielnej modlitwy apelował, by światowi przywódcy wzięli na siebie „moralną odpowiedzialność za powstrzymanie spirali przemocy, zanim stanie się ona nieodwracalną przepaścią! Niech dyplomacja odzyska swoją rolę i niech będzie promowane dobro ludów, które pragną pokojowego współistnienia opartego na sprawiedliwości”. Sytuacja

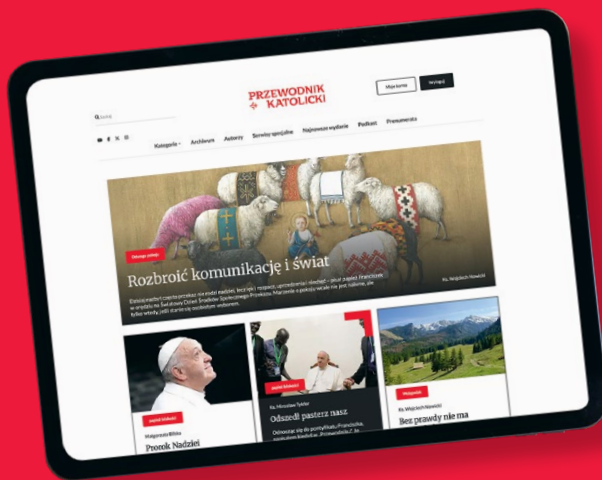
ale dostrzega godność pojedynczego człowieka, dla którego wojna to zawsze dramat. Mam świadomość, jak skomplikowana jest nieraz sytuacja, niemniej nie zwalnia nas to z poszukiwania ewangelicznych dróg rozwiązywania problemów, które sami wygenerowaliśmy. Nawet jeśli nie uda nam się w stu procentach zrealizować ideału Ewangelii, powinniśmy przynajmniej się do niego zbliżać. Logika Wielkiego Postu, wraz z wezwaniem do *metanoi*, może nam w tym pomóc. Wszak

PRZEWODNIK ✦ KATOLICKI ●

odkryj naszą nową stronę



www.przewodnik-katolicki.pl



- subskrybuj
- czytaj więcej



w skrócie

Podziękowanie za pomoc

Ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar podczas spotkania z przewodniczącym episkopatu abp. Tadeuszem Wojdą SAC podziękował za pomoc udzielaną Ukrainie przez Kościół w Polsce. Ambasador wyraził wdzięczność za solidarność, modlitwę oraz pomoc humanitarną, świadczoną przez Kościół w Polsce od początku rosyjskiej agresji – zarówno uchodźcom przebywającym w Polsce, jak i osobom potrzebującym na Ukrainie.

Nowy skwer we Wrocławiu

Skwer Pojednania to nowa nazwa przestrzeni przy pomniku kard. Bolesława Kominka we Wrocławiu. Uroczystość odsłonięcia tabliczki była symbolicznym zwieńczeniem obchodów Roku Pojednania we Wrocławiu. Nowa nazwa ma przypominać o znaczeniu dialogu i porozumienia między narodami oraz o roli miasta jako miejsca spotkania kultur. To właśnie z Wrocławia wyszedł impuls do historycznego pojednania polsko-niemieckiego, zawarty w Orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r., którego autorem był kard. Kominek.

Synod w Warszawie

Abp Adrian Galbas zaprosił wszystkich wiernych do udziału w V Synodzie Archidiecezji Warszawskiej oraz w spotkaniach przedsynodalnych. „Zróbmy to z miłości do naszego warszawskiego Kościoła” – napisał metropolita warszawski w liście pasterskim na Wielki Post. Jak zaznaczył, wejście w proces synodalny „wymaga pięciokrotnej odwagi”: odwagi osobistego rozeznania, odwagi mówienia, odwagi słuchania, odwagi rozumienia oraz odwagi zmiany.

Kościół w Polsce

Solidarni z misjonarzami

W II niedzielę Wielkiego Postu, 1 marca, pod hasłem: „Uczniowie-misjonarze pomagają misjom”, obchodziliśmy Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Była to okazja do duchowego i materialnego wsparcia posługujących w różnych częściach świata polskich misjonarzy oraz misjonarek.

Bp Jan Piotrowski, przewodniczący Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji, przypomniał, że odpowiedzialność misyjną realizuje się poprzez codzienne świadectwo chrześcijańskiego życia. Przywołał też słowa św. Jana Pawła II, który nauczał, że „misje odnawiają Kościół, umacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską”. Bp Piotrowski podziękował także wszystkim zaangażowanym w pomoc na rzecz misji oraz zachęcił do modlitwy w intencji nowych powołań misyjnych.

Dzieło Pomocy „Ad Gentes”, agenda Komisji Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa

Docenieni po latach

Prezydent Karol Nawrocki wręczył noty identyfikacyjne rodzinom 16 ofiar zbrodni niemieckich, komunistycznych i ukraińskich nacjonalistów. Jak powiedział podczas uroczystości, „Rzeczpospolita zawsze wraca po swoich synów”.

Pośród 16 historii najbardziej poruszająca była tragedia rodziny Pochwatków z Kolczyna na Lubelszczyźnie. Józef i Bronisława Pochwatowie wraz z córkami – Janiną i Pelagią – podczas okupacji niemieckiej ukrywali w swoim gospodarstwie 11 Żydów. 5 stycznia 1943 r., po donosie, do ich domu przybyła niemiecka ekspedycja karna wspierana przez granatową policję. Gospodarz zdołał ostrzec ukrywanych, którzy uciekli do lasu. Niemcy brutalnie pobili Józefa, a następnie zastrzelili całą rodzinę. Janina w chwili śmierci była w zaawansowanej ciąży. Sprawcy spalili zabudowania, a ciała ofiar pozostawili na miejscu. Sąsiad pochował zamordowanych w dole po ziemniakach.

W świecie radykalnej niepewności i płynności obrazów, niemocy w odróżnieniu prawdy od kłamstwa okazuje się, że to właśnie zasłuchanie i wiara w Boga, który stał się człowiekiem, staje się coraz bardziej pewną rzeczywistością. Pewną i stabilną

BP KRZYSZTOF ZADARKO

Nowy biskup koszalińsko-kołobrzeski, homilia podczas ingresu w sobotę 28 lutego

ds. Misji, od 2005 r. pomaga misjonarom i misjonarzom z Polski na placówkach misyjnych. W kraju prowadzi animację i formację misyjną wiernych, angażując zwłaszcza dzieci i młodzież w inicjatywy misyjne. Każdego roku Dzieło dofinansowuje ok. 140 projektów pomocowych, zgłaszanych przez misjonarzy z całego świata. Są to dzieła ewangelizacyjne, medyczne, charytatywne i edukacyjno-opiekuńcze.

kach. Szczątki Józefa i Bronisławy Pochwatków, ich córki Pelagii, Janiny oraz jej nienarodzonego dziecka odnaleziono 4 lipca 2024 r. podczas prac IPN. Przy szczątkach odnaleziono liczne artefakty: buty lub ich pozostałości, pasek skórzany, guziki, korale, bransoletkę, spinkę do mankietu. Na dnie jamy grobowej ujawniono jeden pocisk.

Wśród pozostałych upamiętnionych znaleźli się m.in. żołnierze podziemia niepodległościowego zamordowani przez władze komunistyczne – Antoni Chorąży „Stalowy” i Władysław Łabaj, straceni w 1952 r. w Rzeszowie, a także Antoni Wieczorek, oficer AK zamordowany w 1945 r. w Lublinie. Uhonorowano również ofiary niemieckich egzekucji z 1939 i 1940 r., w tym Kazimierza Budnego i Ignacego Woltmana, oraz żołnierzy poległych w starciach z ukraińskimi nacjonalistami, jak Józef Sztukiel.

W czasie uroczystości podkreślono, że odnalezienie i identyfikacja szczątków pozwalają rodzinom na godny pochówek i symboliczne domknięcie wieloletniej traumy.

Trzy pielgrzymki papieża

Monako, Afryka i Hiszpania – Watykan potwierdził, że to tam z pielgrzymkami uda się w tym półroczu Leon XIV. Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiednią na wielokrotne zaproszenia władz księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka. Monako jest jednym z nielicznych państw Europy, gdzie katolicyzm jest religią państwową, a dialog między instytucjami cywilnymi i Kościołem zachowuje realne znaczenie w debacie publicznej.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii, podążając śladami św. Augustyna z Hippony. Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu na północy Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. Następnie papież skieruje się do Angoli, a ostatnim etapem będzie Gwinea Równikowa – jedyne państwo afrykańskie, w którym językiem urzędowym jest hiszpański. Dziesięciodniowa pielgrzymka pod

względem długości przypomina podróż, którą w 1985 r. odbył w Afryce św. Jan Paweł II, odwiedzając siedem krajów w ciągu jedenastu dni.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi natomiast Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Familia – monumentalnej świątyni, która stała się nieodłącznym symbolem katalońskiej metropolii. Wizyta papieska zbiega się ze stuleciem śmierci Antoniego Gaudiego, genialnego architekta, który zaprojektował i rozpoczął budowę bazyliki, a który w ubiegłym roku został ogłoszony sługą Bożym. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Trzy zapowiedziane podróże obejmują bardzo zróżnicowane konteksty polityczne, społeczne i religijne. Papież odwiedzi Algierię – kraj muzułmański, w którym chrześcijaństwo stanowi niewielką mniejszość, ale pozostają znakiem braterstwa, a także państwa Afryki Środkowej o większości chrześcijańskiej, zmagające się z wyzwaniami rozwojowymi, lecz dające świadectwo żywej wiary. Z kolei Hiszpania to duży kraj europejski, którego tożsamość została ukształtowana przez chrześcijaństwo, ale dziś doświadcza on procesów sekularyzacyjnych. Tamta podróż zakończy się na Wyspach Kanaryjskich – jednym z głównych szlaków migracyjnych z Afryki do Europy.

Francja

To nie jest znak postępu

„Rozmyślne zadanie śmierci” nie jest znakiem „postępu ludzkości” – napisali francuscy biskupi po tym, jak 25 lutego Zgromadzenie Narodowe przyjęło w drugim czytaniu projekt ustawy legalizującej wspomaganą samobójstwo i eutanazję. Wcześniej tę zmianę prawną odrzucił Senat. Konferencja Biskupów Francji wyraziła „z całą powagą zdecydowany sprzeciw” wobec legalizacji eutanazji, podkreślając, że tekst został przyjęty niewielką różnicą głosów i przy rosnącej liczbie głosów przeciwnych, co świadczy o znacznym rozłamie w parlamencie w tej kwestii.

Hierarchowie przestrzegli, że „legalizacja pomocy w umieraniu nie

jest zwykłą techniczną regulacją prawną”, gdyż „w rzeczywistości jest to zmiana antropologiczna, która głęboko modyfikuje punkty odniesienia społeczeństwa”. Zarzucili deputowanym, że nie uwzględnili obaw lekarzy, prawników, filozofów i przedstawicieli pacjentów dotyczących ryzyka wywierania presji na osoby bezbronne oraz w sprawie „radikalnej transformacji misji lekarza”.

Jednocześnie Konferencja Biskupów Francji wyraziła zadowolenie ze wzmocnienia – inną przyjętą przez Zgromadzenie Narodowe ustawą – opieki paliatywnej. Francuski episkopat liczy na kontynuację procesu parlamentarnego, który potwierdzi, że „społeczeństwo prawdziwie braterskie rozpoznaje się po sposobie, w jaki otacza najsłabszych”.

PRZEWODNIK KATOLICKI

REDAKTOR NACZELNY
ks. Wojciech Nowicki

ZESPÓŁ

Aleksander Barszczewski (redaktor strony internetowej), Dorota Bauta, Szymon Bojdo, Jacek Borkowicz, Natalia Budzyńska, ks. Jarosław Czyżewski (5 minut z Bogiem), Weronika Frąckiewicz, Piotr Józwiak (zastępca redaktora naczelnego, dział Społeczeństwo), Zosia Komorowska, Agnieszka Pioch-Sławomirska (dział Rodzina i wychowanie), Hanna Sowa, Paweł Stachowiak, Zuzanna Szczerbińska-Rowińska (kierownik artystyczny)

STALI WSPÓŁPRACOWNICY

Bogna Białecka, Małgorzata Bilska, Tomasz Budnikowski, Anna Druś, Dominik Dubiel SJ, Mateusz Filipowski OCD, Dawid Gospodarek, Krzysztof Jankowiak, Jan Kałużny (ilustracje), Michał Kłosowski, Tomasz Królak, ks. Maciej K. Kubiak (Neapol), bp Damian Muskus OFM, o. Michał Paluch OP, Dominik Robakowski, Agnieszka Sozańska (ilustracje), Karolina Sternal, ks. Artur Stopka, Angelika Szelągowska-Mironiuk, Marta Szostak, Michał Szuldrzyński, Elżbieta Wiater, Piotr Wójcik, Piotr Zaremba

REKLAMA

Paulina Królska
tel. 667 001 607

krolska@swietywojciech.pl

KONTAKT W SPRAWIE PRENUMERATY
tel. 61 659 37 56

prenumerata@swietywojciech.pl

KOSZT PRENUMERATY:

kwartalnej – 214,50 zł
półrocznej – 416 zł
rocznej – 780 zł

Prenumeratę rozpoczynamy po wpłacie na konto
Święty Wojciech Dom Medialny Sp. z o.o.
61-245 Poznań, ul. Chartowo 5
PKO BP I/O Poznań 34 1020 4027 0000 1102
0046 1780

DRUK

EURODRUK POZNAŃ Sp. z o.o.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



**Święty Wojciech
Dom Medialny**

WYDAWCA:

Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o.

ADRES REDAKCJI:

ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
sekretariat.pk@swietywojciech.pl
przewodnik@swietywojciech.pl

www.przewodnik-katolicki.pl

III niedziela Wielkiego Postu

8 marca 2026

Nowy Sychem

W opowieści o spotkaniu Jezusa z Samarytanką ważne są szczegóły. Kobieta przychodzi do studni „około szóstej godziny”, co według ówczesnego sposobu liczenia czasu oznaczało południe. Jeśli

pamiętamy, jak gorący jest środek dnia na Bliskim Wschodzie, to nie może nas dziwić, że jest ona sama – nikt nie chodzi do studni o takiej porze. Spotkanie z Jezusem objawia powody jej zachowania: związki z kolejnymi mężczyznami musiały pozostawić ślad na jej relacjach społecznych. Nieprzypadkowo przychodziła w czasie, który pozwalał uniknąć niepożądanych spotkań; niesłychane zaś wrażenie musiało na niej wywrzeć spotkanie z Jezusem, skoro zapomniawszy o celu swojej wizyty („zostawiła swój dzban”), wracała do wioski, by stać się pierwszą u Jana głosicielką Chrystusa i ewangelizatorką.

Może jednak jeszcze bardziej od czasu spotkania istotne jest jego miejsce. Chodzi o miasteczko „Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi”. Jeśli przeprowadzimy małe śledztwo egzegetyczne (por. Rdz 48, 22 odsyłające do Rdz 33,18–34, 31), powinno doprowadzić nas ono do historii

Sychema (notabene: Sychem i Sychar wydają się nazwami obocznymi) i jego miłości do córki Jakuba Diny. Historia nie jest powodem do chwały dla synów Jakuba: Dina zostaje zgwałcona przez Sychemę (Kanaanejczyka), który jednak po fakcie pragnie ją poślubić; synowie Jakuba domagają się jednak, by wszyscy mieszkańcy miasta dokonali obrzezania, a „gdy na trzeci dzień [mieszkańcy ci] doznawali wielkiego bólu, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, porwawszy za miecze, wtargnęli do miasta, które niczego nie podejrzewało, i wymordowali wszystkich mężczyzn” (Rdz 34, 25).

Jeśli dostrzeżemy, że to w miejscu z taką historią w tle Jezus rozmawia z Samarytanką, rozumiemy, że jest to niejako spotkanie nowego Sychemy (jakże różnego od poprzednika!) z nową Diną, które jest opowieścią o tym, w jaki sposób Bóg, posyłając do nas swego Syna, nie tylko prowadzi do nawrócenia, ale chce leczyć zadawnione rany ludzkiej historii. Zaczyna być też zrozumiałe, dlaczego w tym kontekście – miejscu, gdzie nadużyto świętego znaku przymierza z Bogiem, obrzezania – mowa jest o nowym kulcie, otwartym dla nie-Izraelitów.

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czy rozumiem, że Jezus przychodzi
uzdrawiać także naszą przeszłość?
Czy chcę w tej misji uczestniczyć?



Czytanie z Księgi Wyjścia Wj 17, 3–7

Synowie Izraela rozbili obóz w Refidim, a lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: «Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?». Mojżesz wołał wtedy do Pana, mówiąc: «Co mam uczynić z tym ludem? Nie wiele brakuje, a ukamienują mnie!».

Pan odpowiedział Mojżeszowi: «Wyjdź przed lud, a weź z sobą kilku starszych Izraela. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś w Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie».

Mojżesz uczynił tak na oczach starszyny izraelskiej. I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się Izraelici i Pana wystawiali na próbę, mówiąc: «Czy Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy też nie?».

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian Rz 5, 1–2.5–8

Bracia: Dostąpiwszy usprawiedliwienia dzięki wierze, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa; dzięki Niemu uzyskaliśmy na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdy jeszcze byliśmy bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmując się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami.

Jezus przybył do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. Wówczas nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!». Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności.

Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?». Żydzi bowiem i Samarytanie unikają się nawzajem.

Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: „Daj Mi się napić”, to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej».

Powiedziała do Niego kobieta: «Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło?».

W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu».

Rzekła do Niego kobieta: «Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga».

Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nad-



chodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec. Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie». Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię».

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu,

Prowincja Aceh w Indonezji wciąż czeka na pomoc.

Od tragicznych powodzi i monsunu z końca ubiegłego roku minęły miesiące, a około 32 tys. ocalałych nadal koczuje w namiotach bez stałego schronienia.

W regionie, gdzie zginęło ponad tysiąc osób, narasta frustracja rodzin spowodowana opieszałością władz i brakiem szans na szybki powrót do domów, 22 lutego 2026 r.

FOT. CHAIDEER MAHYUDDIN/AFP/EAST NEWS

a do tej kobiety mówili: «Wierzmy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata».

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 9 marca 2 Krl 5, 1-15a | Łk 4, 24-30

WTOREK 10 marca Dn 3, 25.34-43 | Mt 18, 21-35

ŚRODA 11 marca Pwt 4, 1.5-9 | Mt 5, 17-19

CZWARTEK 12 marca Jr 7, 23-28 | Łk 11.14-23

PIĄTEK 13 marca Oz 14, 2-10 | Mk 12, 28b-34

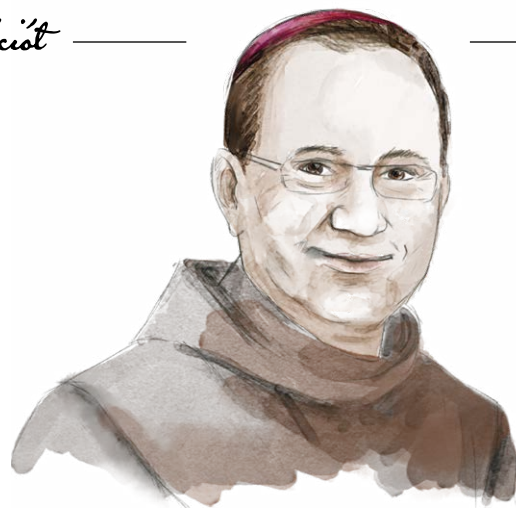
SOBOTA 14 marca Oz 6, 1-6 | Łk 18, 9-14



Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku *5 minut z Bogiem* dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca

Dwa pragnienia

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków



Wupalny dzień przy studni spotkały się dwie osoby. Kobieta, odrzucona przez społeczność, samotna, pogubiona w szukaniu miłości. I Jezus, strudzony drogą, nieoczekiwany Przybysz, wzruszająco otwarty na rozmowę z kimś, kto dla każdego pobożnego Żyda był niegodny uwagi, nieczysty, pogardzany. Przy tej studni spotkały się dwa wielkie pragnienia – ludzkie i Boże.

Samarytanka jest kobietą niespełnioną, nieustannie poszukującą miłości i akceptacji. Nie wie, jak ma odnaleźć swoje szczęście, gdzie szukać sensu życia, w jaki sposób nadać mu znaczenie. Właściwie jej nadzieje na ukojenie najgłębszych pragnień serca roztrzaskały się w gruz. W dodatku nie potrafi odnaleźć takiego sposobu oddawania czci Bogu, dzięki któremu mogłaby spotkać się z Jego miłością. Nie wie, gdzie bije źródło jej pragnień. Jest zagubiona, nieszczęśliwa i bardzo samotna.

Jednak przy studni w Sychar to najpierw Jezus mówi o swoich pragnieniach. Jego prośba: „Daj mi pić”, jest jak zapowiedź wyznania w godzinie konania: „Pragnę”. Bóg ma pragnienia wobec nas. Ten, który opowiada o sobie przy naszych życiowych studniach, Ten, który mówi o swoich pragnieniach w Słowie, ma wielkie marzenia: chce naszego zbawienia, chce dla każdego z nas życia wiecznego, szczęścia, które mimo wszystkich trudów przebija się w codzienności obietnicą nieba. Chce, byśmy żyli sensownie, w blasku Jego miłości i w perspektywie sięgającej głębiej i dalej niż doczesność.

Przy studni w samarytańskim miasteczku spotkały się te dwa pragnienia. Kobieta, która przyszła zaczerpnąć z niej wody, przepełniona była tęsknotą za miłością. Rzecz w tym, że gasiła tę tęsknotę w niewłaściwych miejscach, z ludźmi, którzy nie mogli jej dać ukojenia. Bywa, że pragnienie miłości znosi nas na manowce i wy-

stawia na działanie grzechu, który powoduje, że życie w nas usycha, a pragnienie jest coraz większe i coraz trudniejsze do zaspokojenia. Przy takich studniach spotyka nas Jezus. Właśnie tam, gdzie najtrudniej, gdzie tęsknota jest nie do udźwignięcia, a samotność kładzie na barki ciężary nie do uniesienia, przychodzi Pan ze swoją obietnicą: „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki”.

Czego potrzeba, by zaczerpnąć z tego źródła? Zobaczmy, w jaki sposób Jezus i Samarytanka rozmawiają ze sobą – w pełnej otwartości, w zaciekawieniu i z zaufaniem. Kobieta odśladania przed Nim swoje życie, nie waha się stawiać Mu pytań odważnych, potrafi też Mu wyznać, że nie wie, jak oddawać cześć Bogu: na górze czy w Jerozolimie? Mówi Mu o tym wszystkim z prostotą, bez udawania. Jest autentyczna w swojej kruchości i żalu z powodu życia, które nie dawało jej poczucia sensu. Z tego dialogu rodzi się wiara autentyczna i szczerą. Wiara, w której nie ma manipulowania Bogiem dla osiągnięcia własnych korzyści i zaprzęgnięcia Go do zaspokajania różnych ludzkich aspiracji. Wiara prosta i pełna dziecięcej ufności, rodząca się „w Duchu i prawdzie”. Tyle trzeba, by spełniały się Boże i ludzkie pragnienia miłości i życia, które nie mija.

Wielki Post jest czasem pytań o nasze „studnie”. Z jakich źródeł czerpiemy siły do życia? W jakich miejscach spotykamy Pana? Czy potrafimy odślonić przed nim nasze najgłębsze pragnienia – również, a może przede wszystkim te, które wiodą nas na manowce grzechu, wiecznego niezaspokojenia, nieudanych relacji z ludźmi i zamknięcia na więź z Bogiem? On, aby wypełniać swoje wielkie obietnice, które składa człowiekowi, potrzebuje naszej otwartości i zgody na przemianę. Nie uwolnimy się od zła o własnych siłach. Potrzebujemy Jego miłosierdzia, wody żywej, która tryska ku życiu wiecznemu.

”

J 4, 5-42

*Kto zaś będzie pił wodę,
którą Ja mu dam, nie będzie
pragnął na wieki*

Ludzki blask Boga

Podobnie jak w dniu chrztu nad Jordanem, tak i dzisiaj, na górze, słyszymy głos Ojca, który ogłasza: „To jest mój Syn umiłowany”, podczas gdy Duch Święty otacza Jezusa „światlanym obłokiem”. Tym szczególnym wyrażeniem Ewangelia opisuje styl Bożego objawienia. Kiedy Pan daje się zobaczyć, ukazuje nam swoją niezwykłość: stojąc przed Jezusem, którego oblicze jaśnieje „jak słońce”, a odzienie staje się „białe jak światło”, uczniowie podziwiają ludzki blask Boga. Piotr, Jakub i Jan kontemplują pokorną chwałę, która nie ukazuje się jako spektakl dla tłumów, ale jako uroczysta zażyłość.

Przemienienie zapowiada światło Wielkanocy, wydarzenie śmierci i zmartwychwstania, ciemności i nowego światła, które Chrystus rozlewa na wszystkie ciała chłostane przemocą, na ciała ukrzyżowane przez ból, na ciała porzucone w nędzy. Rzeczywiście, podczas gdy zło redukuje nasze ciało do wymiennego towaru lub anonimowej masy, właśnie to samo ciało jaśnieje Bożą chwałą. Odkupiciel przemienia w ten sposób rany historii, oświecając nasz umysł i nasze serce: Jego objawienie jest zadziwiającym darem zbawienia! Czy pozostajemy pod jego urokiem? Czy prawdziwe oblicze Boga znajduje w nas spojrzenie pełne zachwyty i miłości?

Na rozpacz ateizmu Ojciec odpowiada darem Syna-Zbawiciela; z agnostycznej samotności wybawia nas Duch Święty, oferując nam wieczną komunie życia i łaski; w obliczu naszej słabej wiary stoi zapowiedź przyszłego zmartwychwstania – oto, co uczniowie ujrzeli w blasku Chrystusa, ale aby to zrozumieć, potrzeba czasu. Czasu milczenia,



aby słuchać Słowa; czasu nawrócenia, aby zasmakować towarzyszenia Pana.

Anioł Pański w niedzielę 1 marca

Pilną sprawą jest zatem powrót do głoszenia Ewangelii – to jest priorytet. Z pokorą, ale też bez poddawania się zniechęceniu, musimy uznać, że „część naszych ochrzczonych ludzi nie doświadcza swojej przynależności do Kościoła”, co skłania nas do czujności wobec „sakramentalizacji bez innych form ewangelizacji”. Przypomnijmy sobie pytania apostoła Pawła: „Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?”. Jak wszystkie duże aglomeracje miejskie, Rzym charakteryzuje się ciągłą mobilnością, nowym sposobem osiedlania się i przeżywania czasu, coraz bardziej pluralistycznymi i czasami rozdrobnionymi więziami międzyludzkimi i rodzinnymi. Dlatego też konieczne jest, aby duszpasterstwo parafialne ponownie skoncentrowało się na głoszeniu, poszukując dróg i sposobów, które pomogą ludziom ponownie nawiązać kontakt z obietnicą Jezusa. W tym kontekście inicjacja chrześcijańska, często dostosowana do rytmu szkolnego, wymaga rewizji – należy wypróbować inne sposoby przekazywania wiary, również poza klasycznymi ścieżkami, aby spróbować zaangażować w nowy sposób dzieci, młodzież i rodziny.

Drugim aspektem jest to, aby nauczyć się pracować razem, w komunii. Aby nadać pierwszeństwo ewangelizacji we wszystkich jej różnorodnych formach, nie możemy myśleć i działać

Leon XIV kończy tydzień rekolekcji wielkopostnych w Kaplicy Paolińskiej w Watykanie, w obecności kardynałów rezydujących w Rzymie i Kurii Rzymskiej, 27 lutego 2026 r. Na zakończenie papież wygłosił słowa wdzięczności i refleksji, podsumowując tematykę rekolekcji wielkopostnych wygłoszonych przez biskupa Erika Vardena

FOT. SIMONE RISOLUTI/VATICAN MEDIA/EAST NEWS

w pojedynkę. W przeszłości parafia była bardziej trwale związana z terytorium i należeli do niej wszyscy, którzy tam mieszkali; dzisiaj jednak modele i style życia przeszły od stabilności do mobilności i wiele osób, nie tylko z powodów zawodowych, przemieszcza się z racji różnych doświadczeń, żyjąc również w relacjach wykraczających poza granice terytorialne i kulturowe, do których przynależą. Sama parafia nie wystarcza, aby rozpocząć jakąkolwiek drogę ewangelizacji, zdolną dotrzeć do tych, którzy nie mogą w pełni uczestniczyć w życiu parafialnym. Na tak rozległym obszarze, jakim jest teren Rzymu, należy pokonać pokusę autoreferencyjności, która powoduje przemęczenie i rozproszenie, aby coraz bardziej współpracować, zwłaszcza między sąsiednimi parafiami, łącząc charyzmaty i potencjał, wspólnie planując i unikając nakładania się inicjatyw. Potrzebna jest większa koordynacja, która nie jest tylko doraźnym środkiem duszpasterskim, ale ma na celu wyrażenie naszej kapłańskiej komunii.

Spotkanie z księżmi diecezji rzymskiej, 19 lutego

Uzdrowić przeszłość

Na wielkopostnych ścieżkach ucznia-misjonarza może pojawić się pytanie o to, czy podjęty wysiłek ma jakikolwiek sens? Czy nie lepiej było zostać w punkcie wyjścia? Opór przed zmianą i przed nieznanym jest zupełnie naturalny.

AGATA RUJNER



Czasem trudno jest zajrzeć głęboko we własne serce, ponieważ może pojawić się lęk przed tym, co odsłoni się przed naszymi oczami.

PO CO NAM BYŁO WYCHODZIĆ?

Teoretycznie mogłoby się wydawać, że najlepsze, co może spotkać człowieka, to wyjście z niewoli. Okazuje się jednak, że w czasie szukania Ziemi Obiecanej pojawia się zniechęcenie. Analogicznie – w czasie naszego wędrowania może pojawić się narzekanie: «Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?». Codzienność potrafi przytłoczyć, a rzeczywistość wygląda inaczej niż wyobrażenia o wolności i o relacji z Bogiem. Może i my wystawiamy Boga na próbę, zastanawiając się: «Czy Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy też nie?». Refren niedzielного psalmu przypomina o tym, że potrzebujemy zadbać o czujność serca, aby nie skamieniało. Może myślimy, że nam to nie grozi, że my jesteśmy inni. Jednak za-

równo czytania, jak i papież Franciszek w *Evangelii gaudium* podpowiadają nam, że: „Starsi wnoszą pamięć i mądrość doświadczenia zachęcającą, by nie powtarzać niemądrze tych samych błędów z przeszłości” (EG 108).

Z kolei Agata Kulczycka w e-booku *Przekonaj się. Dobre myśli na dobre życie* napisała: „Każdy człowiek, którego spotykasz, mierzy się ze stanami podobnymi do Twoich. Każdy z jakiegoś powodu cierpiał. Każdy coś stracił. Każdy czegoś się boi. Każdy coś kocha i o coś się troszczy. Być może gdybyśmy, patrząc na siebie nawzajem, brali tę perspektywę pod uwagę, stać by nas było na więcej wyrozumiałości”. Aż chciałoby się pociągnąć tę myśl i dodać, że ta wyrozumiałość potrzebna jest w obu kierunkach – do wewnątrz i na zewnątrz. Z czym mierzą się biblijne postaci, z którymi spotykamy się w kolejną niedzielę Wielkiego Postu?

ZAWSZE TAK BYŁO

Kościół obdarowuje nas bardzo długim fragmentem Ewangelii wg św. Jana.

Spotykamy się z Jezusem przy studni i już sam ten szczegół wart jest odnotowania. W czasach biblijnych studnia jest tym miejscem, w którym kobieta i mężczyzna mogą się poznać. Tam, w dość oficjalnych i bezpiecznych warunkach, można było nawiązać relację (potencjalne małżeństwa: np. sługa Abrahama w ten sposób znalazł żonę dla Izaaka, podobnie było z Jakubem i Rachelą, także Mojżesz spotyka córki Reuela przy studni). To dlatego uczniowie są zdziwieni, gdy widzą Jezusa rozmawiającego z kobietą. W ich głowach prawdopodobnie pojawił się prosty ciąg skojarzeń – studnia, rozmowa, kobieta – wniosek oczywisty: małżeństwo. Na poziomie przekonań można zaobserwować zdeterminowanie: „każda historia – to samo zakończenie”, „zawsze tak było”, „zawsze tak będzie”.

W podobny „automat” wpada Samarytanką, gdy mówi do Jezusa: „Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę...” – zachowanie Jezusa nie mieści się w jej horyzoncie poznawczym.

Powrót do źródeł

Czym jest diakonat stały? Kto może zostać diakonem? Czy diakon może mieć żonę?
O odnowionym po Soborze Watykańskim II rozumieniu posług i święceń w Kościele –
z ks. dr. Grzegorzem Strzelczykiem

ROZMAWIA MAŁGORZATA BILSKA

Co to znaczy, że ktoś ma powołanie do diakonatu stałego? Jak może to rozeznaczyć?

– To zależy od tego, jak ktoś swoje powołanie przeżywa. Można jednak wskazać na różne komponenty, które w sytuacji, gdy ono – być może – się pojawia, poddaje się rozeznawaniu. Podstawowym jest pragnienie służby w Kościele, zwłaszcza wobec ubogich, związane – po pierwsze, ze stabilnością życia, po drugie – z chęcią głoszenia słowa Bożego, po trzecie – z pragnieniem wykonywania działań pomocniczych. One mogą być rozmaite, ale zwykle są czasochłonne i wymagają dużej odpowiedzialności. Nie jest natomiast niezbędna w tym przypadku funkcja przewodniczenia wspól-



nocie eucharystycznej, co może tylko prezbiter lub biskup. Chodzi więc o coś, czego człowiek pragnie dla siebie ze względu na wspólnotę. Jeżeli te składowe w pragnieniu człowieka się pojawiają, są ustabilizowane, możemy powiedzieć: są kompatybilne z oczekiwaniami Kościoła lokalnego, do którego on się zgłasza.

Słowo „święcenia”, a diakon przecież je przyjmuje, ogromnie nam się skleryzowały, narzucając oczywiste skojarzenia z celibatem, życiem innym od świata. Diakoni są duchownymi,



którzy w większości założyli rodziny, pracują i są zanurzeni w prozie życia nas, świeckich. Ciekawi mnie, co diakoni stali wnosząc do rozumienia duchowieństwa po setkach lat zakazu święcenia żonatych.

– To jest dość złożone, gdyż nieporozumienia zaczęły się na poziomie języka. Bardzo często używamy w mowie potocznej określenia „sakrament kapłaństwa”. Ono jest błędne, nie ma w ogóle takiego sakramentu! Natomiast sakrament święceń komunikuje funkcję czy aspekt kapłański w stopniu drugim i trzecim; są one związane ze sprawowaniem Eucharystii. Z kolei słowo „kler” pochodzi od greckiego kleros i pojawiło się w historii Kościoła bardzo wcześniej, zanim chrześcijaństwo stało się legalną religią publiczną w IV wieku po Chr. Wtedy jednak nazywano tak ludzi, którzy pełnili we wspólnocie Kościoła przeróżne stałe posługi. Należał do nich choćby ostiariusz, który był – mniej więcej – odpowiednikiem dzisiejszego kościelnego. Nie miał więc święceń sakramentalnych, ale pełnił stałą posługę, podobnie jak ludzie zajmujący się porządkiem czy przygotowaniem do Eucharystii. Chodzi o stabilne funkcje pomocnicze. Wtedy jeszcze prezbiterzy nie przewodniczyli Eucharystii, chyba że w zastępstwie biskupa, który na przykład wyjechał. Wszystko to były funkcje, które uruchamiały się w celu sprawowania Eucharystii, służyły jednak życiu wspólnoty.

Dopiero około VI wieku pojawia się proces układania posług w porządek hierarchiczny, choć na początku nie używano nawet słowa „hierarchia”. Po szczeblach drabinki pięły się one coraz wyżej. W tym okresie kształtowała się też powoli świadomość, że mamy do czynienia z sakramentem, zatem pojawiła się wątpliwość: na którym szczeblu posług on się zaczyna? Święceń było aż siedem, poczynając od ostiariusza, aż po prezbitera i biskupa. Problem nie został rozstrzygnięty do Soboru Trydenckiego (1545–1563). Natomiast duchownym wcale nie stawało się przez otrzymanie święceń tylko przez tonsurę, a więc wycięcie włosów na głowie!

Stan duchowny przez większość hi-

Diakon Andrzej Lewandowski podczas jubileuszowych obchodów 150-lecia parafii św. Stanisława w Nowym Jorku, 8 maja 2022 r.

FOT. WOJCIECH KUBIK/EAST NEWS

storii był jasno odróżniony od sakramentu – i to aż do lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to Paweł VI zlikwidował tzw. niższe święcenia. Przywrócił zamiast nich termin „posługi”. A sakrament święceń utożsamiał ze stanem duchownym. Dopiero więc nieco po Soborze Watykańskim II klerem stali się wyłącznie diakoni, prezbiterzy i biskupi.

Dlaczego diakonat zanikł, pozostał jedynie jako etap do prezbiteratu?

– Paweł VI po Vaticanum II przywrócił nie tyle diakonat stały, ile w ogóle tradycyjne podejście do posług kościelnych, po tym, jak na Zachodzie dość długo były one udzielane wyłącznie kandydatom do święceń (dziś kandydaci to klerycy – zawiera się tu słowo „kler”). Akolitą czy lektorem można było zostać tylko w drodze do święceń prezbiteratu.

Po okresie, w którym wszystko mieli robić prezbiterzy, których było aż nadto, Kościół wraca powoli do oryginalnego rozumienia posług. Posługi stałe chrześcijan z pierwszych wieków to najstarsza tradycja. Posługa lektora jest związana ze słowem Bożym, a akolity z posługą liturgiczną. W dokumentach Pawła VI bardzo jasno ujęto obie funkcje jako posługi dla wspólnoty. Proces zainicjowany przez te decyzje, które w Polsce teraz wprowadzamy w życie, jest szerszy niż sam powrót diakonatu stałego. Po prostu, oprócz diakonów, prezbiterów i biskupów, którzy mają sakrament święceń, mamy wewnątrz kościelnej wspólnoty inne posługi stałe, które powinny być pełnione przez kogo innego.

Jak widać, modny, współczesny termin „dywersyfikacja” był znany u początków kształtowania się Kościoła. Wspólnota uczniów i uczennic Chrystusa nie była zaplanowana jako monarchia na wzór państwa. Ona taka się stała pod wpływem „tego świata”.

– Jeżeli popatrzymy na statystyki, ilu duchownych przypadało na jednego wiernego w epoce średniowiecza, łatwo zrozumieć, czemu nie było potrzeby angażowania do posług nikogo innego. Osobnym tematem jest to, ilu duchownych wykonało zadania, do jakich zobowiązali się, przyjmując święcenia. Seminaria wprowadzono bardzo późno, nie było stałej formacji. Każdy mężczyzna, który miał odpowiednie urodzenie i wykształcenie, mógł – jeśli chciał – zostać duchownym. Decydowały o tym kryteria inne niż dziś. W niektórych rodzinach